

Jacek Kiciński

Jesień życia - koniec czy początek? : czas podsumowań i wypłynięcia na głębnię życia

Studia Salvatoriana Polonica 6, 211-223

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. JACEK KICIŃSKI CMF

▪ **Jesień życia – koniec czy początek?**
Czas podsumowań i wypłynięcia
na głębię życia

Wprowadzenie

Omawiając problem jesieni ludzkiego życia w aspekcie duchowości chrześcijańskiej, należy podkreślić, że ten szczególny etap jest dla człowieka niezwykłym darem, ale jednocześnie wymagającym zadaniem. Każdy dar niesie w sobie swoistego rodzaju piękno, ale pozostaje tajemnicą, którą można dotknąć jedynie poprzez pryzmat serca. Powoli odkrywany, wymaga właściwego spożytkowania, by przyniósł pożądane dobro. W tym znaczeniu starość jest darem, bo nie wszyscy jej dostępują, zadaniem zaś jest, by w pełni – jak najlepiej – wykorzystać ten ostatni etap życia.

Zatem koniec czy początek? Koniec tego, co znane, i początek tego, co niewiadome? Czy jest to wyłącznie czas podsumowań, czy może także planów na przyszłość? Spróbujmy zatem przyjrzeć się niektórym wybranym aspektom jesieni ludzkiego życia.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie starości życia jako niezwykle ważnego etapu ludzkiej egzystencji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na element duchowości. Jako problem podjętych rozważań stawiamy pytanie: Jak przeżyć starość, by stała się naszym bogactwem i ubogaciła swą mądrością innych?

Ks. prof. PWT dr hab. JACEK KICIŃSKI CMF – kierownik Katedry Teologii Duchowości Kapłańskiej i Życia Konsekwowanego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

W naszych poszukiwaniach posłużymy się metodą teologiczną pozytywną, która nawiązuje do treści zawartych w nauczaniu Kościoła i opracowaniach dotyczących omawianego tematu. Całość artykułu zostanie skonfrontowana ze współczesnymi znakami czasu, które często ukazują jesień ludzkiego życia jako przestrzeń negatywnych doświadczeń, związanych z koniecznością utraty młodości. Autor, podejmując się omówienia nakreślonego tematu, stara się ukazać pozytywne aspekty starości, która jest przecież udziałem wielu i stać się może radością nas samych.

I. Jesień porą dobrych owoców

Cechą charakterystyczną ludzkiego życia jest jego nieustanny rozwój w zakresie fizycznym, psychicznym i duchowym. Gdy mówimy o jesieni ludzkiego życia, mamy na uwadze przede wszystkim rozwój duchowy. Człowiek doświadczony starością ma już za sobą czas najpiękniejszego wyglądu fizycznego oraz bystrości umysłu. Wydaje się zatem, że pozostaje „jedynie” sfera ducha. Czy to prawda? Alessandro Pronzato w swojej książce pt. *Starość czasem nadziei*¹ wskazuje, że pragnienie działania może przyczyniać się do nieustannej młodości ducha. I tak wymienia m.in. następujące postacie, które miały i mają do dziś znaczny wpływ na historię i dzieje ludzkości:

- Mojżesz w wieku 80 lat prowadził naród izraelski do Ziemi Obiecanej;
- 80-letni papież Jan XXIII² zainaugurował Sobór Watykański II;
- L. Tołstoj³, mając 71 lat, ukończył pisać *Zmartwychwstanie*;
- G. Verdi⁴ w wieku 80 lat skomponował *Falstaffa*;
- Michał Anioł⁵ w wieku 89 lat za pomocą dłuta wyrzeźbił pietę *Rondanini*;
- G. Bellini⁶ w wieku 91 lat namalował *Madonnę z dzieciątkiem i Janem* – jeden z najsztywniejszych swoich obrazów⁷.

¹ Zob. A. Pronzato, *Starość czasem nadziei*, Kraków 2005, s. 31-32.

² Jan XXIII, A.G. Roncalli, ur. 1881, zm. 1963, bł. papież, inicjator Soboru Watykańskiego II.

³ L. Tołstoj, ur. w 1828, zm. w 1910. Rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze europejskiej.

⁴ G. Verdi, ur. 1813, zm. w 1901. Wybitny włoski kompozytor. Przez całe życie komponował opery.

⁵ M. Anioł, ur. 1475, zm. 1564. Włoski malarz, rzeźbiarz, architekt epoki Odrodzenia.

⁶ G. Bellini, ur. ok. 1427, zm. 1516. Włoski malarz epoki Odrodzenia, najwybitniejszy z malarskiej rodziny Bellinich.

⁷ A. Pronzato, *Starość czasem nadziei*, s. 32.

Jan Paweł II⁸ jako 79-letni papież napisał list do swoich braci i siostr – ludzi w podeszłym wieku⁹, w którym podkreślił szczególne znaczenie jesieni życia dla każdego, kto jej doświadcza i dla tych, którzy mogą czerpać z jej bogactwa duchowego.

W tym kontekście sytuuje się także życie i działalność bł. Matki Teresy z Kalkuty¹⁰ oraz s. Emmanuele¹¹, których autobiografie stały się bestsellerami współczesnej epoki. Obie postacie ukazują nam piękno jesieni ludzkiego życia, w której słabość ciała została wzmocniona potęgą ducha. Radość z przeżytych lat stała się nie tylko ich udziałem, ale szkołą mądrości dla nas, współczesnych.

Jesień życia, jako czas owocowania, winna być zatem czasem radości i powodem do dumy z przeżytych lat. Owoce jesieni mają to do siebie, że stanowią „spizarnię” współczesności, która staje się bogactwem młodych pokoleń.

II. Dobrze wykorzystać czas starości

Człowiek, przeżywający jesień swego życia, jest w stanie nie tylko dobrze wykorzystać ten etap, ale wnieść w świat ludzi młodych swoje głębokie doświadczenie życiowe wraz z osobistą dojrzałością i mądrością, które zdobył podczas minionych lat¹². Czas starości może zatem stać się prawdziwą, żywą *księgą mądrości* dla młodych pokoleń. Jest to etap życia, w którym zdobywana wiedza została już „przepracowana” przez codzienność ludzkiej egzystencji. Stąd też pewnym nieporozumieniem społecznym jest chęć konkurowania z młodymi lub pragnienie stawiania się nimi na siłę. Trzeba umieć wejść właściwie w jesień swego życia, w postawie pogody ducha, zakładając, że ten ostatni etap życia może być najbardziej owocnym ze wszystkich¹³.

⁸ Jan Paweł II, K. Wojtyła, ur. 1920, zm. 2005, bł. Papież, wprowadził Kościół w III tysiąclecie chrześcijaństwa.

⁹ Jan Paweł II, *List do moich Braci i Siostr – ludzi w podeszłym wieku*, Wrocław 2004.

¹⁰ M. Teresa z Kalkuty, A.G. Bojaxhiu, ur. 1910, zm. 1997, bł. siostra zakonna, założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości.

¹¹ S. Emmanuelle, M. Cinquin, ur. 1908, zm. 2008, siostra zakonna Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Syjonu. Zasłużona działaczka charytatywna, pracowała pośród ludzi najuboższych.

¹² Zob. J. Kiciński, *Duchowość wieku starczego*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” VI(2006), s. 10.

¹³ Zob. F. Riemann, W. Kleespies, *Jak szczęśliwie przeżyć drugą połowę życia*, Kraków 2006, s. 81.

Bł. Jan Paweł II w swoim *Testamencie* ukazuje, że jesień życia jest wspinałą okazją do dokonania podsumowań, ale i otwarcia się na to, co jeszcze nieznanne. Pisząc o minionym XX wieku, zaznacza: „Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu, należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem *Nunc dimittis*?¹⁴ W dniu 13 maja 1981, w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na Placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał 16 października 1978 r. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy sam zechce. «W życiu i śmierci do Pana należymy (...). Pańscy jesteśmy» (por. Rz 14,8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce użyczać mi sił do tej posługi nieodzownych”¹⁵.

Niezwykle przydatnym dla naszego opracowania są świadectwa osób będących w bezpośrednim kontakcie z Matką Teresą z Kalkuty, zawarte w książce *Pójdź, bądź moim światłem*. Jedna z osób wspomina: „Matka zawsze nam mówiła: «Radosnego dawcę Bóg miłuje (zob. 2 Kor 9,7). Jeśli nie idziecie do ludzi z radosną twarzą, to tylko zwiększacie ich ciemność i ich niedole, i ich smutki». Więc Matka miała duchową radość. (...) Ze wzruszeniem myślimy, jak Matka mogła tak funkcjonować z miłym wyrazem twarzy i z taką determinacją, by Ignąć do Jezusa, swej jedynej miłości, nie pozwalając, byśmy kiedykolwiek się dowiedziały, przez co przechodzi”¹⁶. Należy zaznaczyć, że najbardziej owocne lata życia Matki Teresy były związane z ciemnością jej ducha. Było to przyczyną wielkiego cierpienia wewnętrznego, które w jesieni życia było jeszcze bardziej spotęgowane.

Wykorzystując właściwie czas swojej starości, Matka Teresa była w stanie znieść własne cierpienie i ból w milczeniu oraz pokoju. Czerpiąc siły duchowe ze źródła odwiecznej Miłości, skutecznie zachęcała innych do kroczenia tą samą drogą. Niezależnie też od sukcesów czy porażek, radości czy rozczarowań,

¹⁴ *Nunc dimittis*, potocznie zwany kantykiem Symeona, w tłum. „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twe zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów. Światło na oświecenie pogan i chwałę Ludu Twego, Izraela”.

¹⁵ Jan Paweł II, *Testament*, Kraków 2005.

¹⁶ Matka Teresa, *Pójdź, bądź moim światłem*, Kraków 2010, s. 273, świadectwo zapisała s. Andrea.

jakich ona sama doznawała, zawsze potrafiła i znajdowała sposób, by spojrzeć na to z Bożej perspektywy i wydobyć z każdej sytuacji rodzące się dobro¹⁷.

Wykorzystać mądrze czas jesieni życia oznacza przyjęcie tego daru i umiejętne nim gospodarowanie. Wiele osób potrafi na tym etapie zaangażować się w działalność społeczno-charytatywną. Dziś promuje się także bardzo często różnorakie studia dla osób „III wieku”. Świadczy to o potrzebie nieustannego rozwoju intelektualnego, który wpływa na rozwój duchowy. Warto również zwrócić uwagę na obecność innych osób w swoim życiu, zwłaszcza rodziny, bliskich i przyjaciół – poświęcając im więcej czasu czy po prostu poprzez bycie dla nich przystanią, w której choć chwilę mogą odpocząć, doświadczyć miłości, poczuć ciepło obecności.

Z pewnością w starości nie brakuje i takich sytuacji, które naznaczone są bólem, cierpieniem, poczuciem zniechęcenia i odrzucenia. Wówczas może pojawić się poczucie niedowartościowania, bycia niepotrzebnym i nieużytecznym. W takich sytuacjach należy podejmować wysiłek pokonywania trudności poprzez rozwój osobistych zainteresowań, właściwą literaturę czy też korzystanie z propozycji świata kultury. W ten sposób rodzące się osamotnienie może stać się samotnością, która otwiera na drugiego człowieka i czyni człowieka potrzebnym dla innych.

III. Rozwinąć głębię ducha

W duchowości chrześcijańskiej niezwyklej wartością stanowi Biblia, która jest dla wierzących księgą życia. Ukazuje ona przestrzeń działania Boga w życiu człowieka, które jest jednocześnie początkiem życia duchowego. Pozytywna odpowiedź człowieka na Bożą inicjatywę pokazuje, że Bóg może działać poprzez niego. Ten ideał kreśli Jezus Chrystus, który w swoim nauczaniu mocno akcentował postawę zawierzenia Bogu: „Cóż bowiem człowiekowi po tym, choćby zyskał skarby tego świata, a na duszy poniósł szkodę” (zob. Mt 16,26); „Nie samym też chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które dane jest nam od Boga” (zob. Mt 4,4). Aktualizację tych słów znajdujemy nie tylko w życiu osób świętych, ale też tych, które spotykamy i z którymi żyjemy w codzienności.

Wartość życia duchowego, które rozciąga się na całe ludzkie istnienie, a które – w zależności od przeżytej młodości – ma możliwość w pełni rozkwit-

¹⁷ Tamże.

nać w jesieni życia, podkreśla bardzo mocno św. Augustyn. Ten wielki Święty w swoich „wyznaniach”, które są rachunkiem sumienia i testamentem jego życia, pisze: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowałem. W głębi duszy byłaś, a ja się po świetle błąkałem i tam szukałem Ciebie, bezładnie chwytając rzeczy piękne, które stworzyłaś. Ze mną byłaś, a ja nie byłem z Tobą. One mnie więziły z dala od Ciebie – rzeczy, które by nie istniały, gdyby w Tobie nie były. Zawołałaś, krzyknęłaś, rozdarłaś głuchotę moją. Zabłysnęłaś, zajaśniałaś jak błyskawica, rozświetliłaś ślepotę moją. Rozlałaś woń, odetchnąłem nią – i oto dyszę pragnieniem Ciebie. Skosztowałem – i oto głodny jestem, i łaknę. Dotknęłaś mnie – i zapłonąłem tęsknotą za pokojem Twoim”¹⁸. Augustyn, po wielu trudnościach związanych z poszukiwaniem prawdy, odkrywa, że „niespokojne jest serce, dopóki nie spocznie w Bogu”. Radość z otrzymania łaski wiary zmieniła całe jego dotychczasowe życie. W ten sposób – doświadczeniem własnego życia – dowodzi, że także w późnym okresie życia można stać się twórczym i płodnym duchowo człowiekiem. Jego spuścizna stanowi głębię refleksji nad ludzkim istnieniem i jego przemijaniem. Św. Augustyn wskazuje, że odkrycie świata nadprzyrodzonego w życiu człowieka ukierunkowuje jego sposób myślenia, patrzenia i działania.

Omawiając znaczenie duchowości w jesieni ludzkiego życia, można pokusić się o stwierdzenie: „Cóż może napisać o niej człowiek (jest nim autor niniejszego opracowania), który jej jeszcze nie przeżył i nie doświadczył?”. Najlepiej zatem zwrócić uwagę w stronę tych, którzy pozostawili nam *testamenty* swego życia, a ich przeżyta starość staje się światłem dla innych.

Niezwykłe głębokie w swej treści i wymowie jest świadectwo s. Emmanuelle, która mając 97 lat, tak pisze w autobiografii: „Przygotowałam się na śmierć. Ale nie na starość! Wobec starości byłam bezbronna. Właściwie do kwietnia 2008 roku nie czułam się starą kobietą. Mogłam pracować i pisać do pierwszej w nocy. Chodziłam sama choć z pewnym trudem. Właśnie zaczynałam nowe tournée: Bruksela, Paryż, Genewa, Graz. W Belgii na początku wykładu poczułam taki ból, że osunęłam się na podłogę. Resztkami świadomości słyszałam: «szybko, szybko, ona wpada w śpiączkę». Niewielki kamyczek w przewodzie żółciowym dosłownie powalił mnie na ziemię. Nawet dziś, po pięciu miesiącach leczenia, nie wróciłam do pełni sił. Potrzebuję pomocy, gdy wstaję i kładę się do łóżka. Potrzebuję wózka inwalidzkiego i kogoś, kto by go pchał. Zazwyczaj czuję się zmęczona. Jestem stara. Nie byłam na to gotowa, nie potrafiłam w radosnym zawierzeniu przyjąć mojego fizycznego niedomagania.

¹⁸ Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1987, X, 27.

Przez całe życie zmagalam się ze słabościami psychicznymi, emocjonalnymi, duchowymi, lecz moje ciało zawsze było w dobrej kondycji. Teraz ugodzony został sam rdzeń tego, co stanowiło «Emmanuelle». Nigdy do tego stopnia nie brakowało mi ducha, życia, chodzenia, działania. To dla mnie prawdziwa próba. Jak się w niej odnaleźć? Nie potrafię już nawet modlić się tak jak dawniej. Nie potrafię skupić się na wieczności, na Bogu, na Chrystusie. Ponosi mnie wyobraźnia i za każdym razem, gdy się modlę, odpływam myślami w dal. Co robić? Znalazłam prostą odpowiedź: różaniec. To moja broń. Odmawiam różaniec przez cały dzień, a także w nocy¹⁹.

Przytoczony przykład s. Emmanuelle pokazuje wyraźnie, że przychodzi taki moment w jesieni życia, w którym człowiek podejmuje głębszą refleksję nad swoją duchowością²⁰. Warto zwrócić uwagę na to, że nasza cywilizacja Zachodu i związana z nią kultura skupione są przede wszystkim na podbojach świata zewnętrznego. Wiąże się to często z pragnieniem panowania nad nim i kontrolowania wszystkich przestrzeni jego funkcjonowania. Działanie ludzkie zmierza często do odkrycia wielu nieznanymi obszarów naszej ludzkiej egzystencji i można mieć wrażenie, że chciałoby ją pozbawić pewnej tajemnicy. Wszystko to sprawia, że zaniedbany został świat wewnętrzny, związany z duchową sferą życia. Okazuje się, że nie da się wyjaśnić potęgą ludzkiego umysłu niektórych przestrzeni naszej egzystencji. Jesień ludzkiego życia jest więc czasem, w którym rzadko kto nie pyta o sens swojego życia, jego przeznaczenie i ostateczny cel. Rodzą się wtedy tęsknoty ludzkiego serca związane z dziedziną życia nadprzyrodzonego²¹. Jest to również czas, w którym człowiek staje przed koniecznością pogodzenia się ze swoją przemijalnością. Może to rodzić różne postawy. Pierwsza może spowodować zatrzymanie się i koncentrację na tym, co było i nigdy więcej nie wróci. Taka postawa zamyka człowieka w przestrzeni minionej historii życia i powoduje nostalgię za minionym czasem. Nie pozwala to wyprowadzić właściwych wniosków, które mogłyby pomóc przeżywać teraźniejszość i wybiec w niedaleką przyszłość²². W ten sposób można doprowadzić się do cierpienia duchowego i stracić czas, który mogłoby się jeszcze dobrze spożytkować. Druga postawa wiąże się z postawą dynamizmu i optymizmu życiowego. Nadaje to jesieni życia szczególnego piękna, którego wyrazem jest choćby postawa dziękczynienia za teraźniejszość. W ten sposób

¹⁹ Zob. Siostra Emmanuelle, *Wyznania zakonniczki*, Kraków 2009, s. 310.

²⁰ Zob. G. Danneels, *Umiejętność starzenia się*, Wrocław 2004, s. 65-70.

²¹ Por. F. Riemann, W. Kleespies, *Jak szczęśliwie przeżyć drugą połowę życia*, s. 123-124.

²² Tamże.

człowiek nieustannie się rozwija, dążąc do pełni swego człowieczeństwa, której miarą staje się świętość osobista²³.

IV. Być potrzebnym do końca

Ludzie starsi pomagają młodym w sposób bardziej mądry patrzeć na codzienny bieg wydarzeń, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali właściwy poziom wiedzy, a przede wszystkim dojrzałości. Jan Paweł II nazywa ludzi starszych strażnikami pamięci zbiorowej²⁴. Tytuł ten wydaje się niezwykle trafny. Niesie on w sobie przestrzeń szacunku dla osób będących w jesieni życia, ale i odpowiedzialność za właściwy przekaz historii. Stoją zatem na końcu tego, co sami zamykają i u początku tych, którym przekazują swoją spuściznę życiową. Są więc wyrazicielami naszej tożsamości społecznej, jej ideałów i wartości, które stanowią podstawę i regułę życia społecznego²⁵.

Należy podkreślić, że mądrość osób starszych może niekiedy wprowadzić młodszych w pewne zakłopotanie. Prowokuje bowiem ona do stawiania sobie pytań dotyczących celowości działania, ideałów, czyli do pytań sięgających podstaw ludzkiej egzystencji i tego, co nadaje jej właściwą wartość. Jesień życia jest czasem nabywania większego dystansu wobec problemów, jakie niesie codzienność²⁶. Jest to okazja do uświadomienia młodszemu pokoleniu konieczności wzajemnej zależności i nieodzownej solidarności międzypokoleniowej.

Mądrość związana z jesienią życia ludzkiego jest w stanie przechowywać i przekazywać wartościowe elementy związane z tradycją danego społeczeństwa²⁷. Osoby na tym etapie życia mają szansę stać się dla młodych pokoleń godnymi zaufania. Duchowa zaś mądrość może wyrażać się w udzielaniu rad w poczuciu odpowiedzialności i zrozumienia dla obecnych problemów²⁸.

W kontekście życia chrześcijańskiego obecność osób starszych w rodzinie staje się nieocenionym darem. Wiąże się to z ich troską o właściwy poziom życia religijnego najmłodszych pokoleń. Jakże często podstawy wiary przekazywane są wnukom przez ich dziadków. Także ich obecność pośród ludzi

²³ Zob. W. Słomka, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 367-381.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *List do moich Braci i Sióstr*, nr 10.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ A. Pronzato, *Starość czasem nadziei*, s. 150.

²⁷ Zob. J. Kiciński, *Duchowość wieku starczego*, s. 8-9.

²⁸ J. Misiurek, *Duchowa mądrość trzeciego wieku*, „Życie Konsekrowane” 2001 nr 4, s. 34.

chorych i osamotnionych staje się uzdrawiającą terapią. Czas jesieni życia, który sprzyja osobistej refleksji, sprawia, że człowiek niemający dotychczas na nic czasu, jest w stanie go poświęcić innym. To od osób starszych wielu młodych może usłyszeć słowa otuchy, wsparcia, zrozumienia i zapewnienia o stałej pamięci w modlitwie. Ważne staje się na tym etapie życia osobiste świadectwo naznaczone bezinteresownością i z troskaniem o innych.

W jesieni życia, gdy słabną siły fizyczne i zdolność działania, człowiek samą swoją postawą wzbudza szacunek i wyzwala postawę życzliwości. W tym kontekście autorzy książki *Jak szczęśliwie przeżyć drugą połowę życia*, F. Riemann i W. Kleespies, mówiąc o cnotach starości, wymieniają następujące:

– pogoda ducha. Umożliwia ona większy poziom akceptacji siebie i innych. Stanowi ponadto jeden z aspektów zdolności kochania drugiego człowieka. Wiąże się to z nabieraniem większego dystansu emocjonalnego a zarazem większej obiektywności życiowej;

– zdolność do miłości innych. Niesie ona w sobie pewien dynamizm zakładający nieustanne prawo wzrostu. Wiąże się to z koniecznością pokonywania osobistych przestrzeni egoizmu z uświadomieniem sobie, że nie żyjemy tylko dla siebie. Jest to zatem proces przechodzenia od „ja” do „my”, od moich spraw do naszych. Miłość własna zostaje zastąpiona miłością altruistyczną;

– otwartość na transcendencję. Jest to przeciwstawienie się niebezpieczeństwu zatrzymania się na sobie samym. Związane z tą postawą zapomnienie o sobie samym powoduje, że człowiek jest w stanie otworzyć się na nowe doświadczenia, do których wcześniej nie miał dostępu²⁹.

Wspomniane wyżej cechy związane z jesienią ludzkiego życia, czynią osoby starsze „doradcami” godnymi zaufania. Ich dystans do współczesnej „kultury chwili” pokazuje młodym pokoleniom, że należy już na etapie młodości podejmować odważne decyzje, które będą owocowały w wieku dojrzałym, a w starości staną się bogactwem ich życia. Ponadto uczą przykładem swego życia, że na starość „pracuje się” dobrze przeżywaną terażniejszością. Potrzeba zatem takich momentów w życiu, które będą swego rodzaju rachunkiem sumienia. Brak refleksji nad życiem może przyczynić się do tego, że jesień życia nie będzie czasem owocowania, ale koniecznością, z którą trudno się pogodzić.

Niezwykle ważny w jesieni życia i w całym życiu ludzkim jest nieustanny wysiłek pracy nad sobą, który w chrześcijańskiej terminologii określany jest

²⁹ F. Riemann, W. Kleespies, *Jak szczęśliwie przeżyć drugą połowę życia*, s. 121-123.

mianem ascezy³⁰. Powoduje on, że człowiek do końca swego życia pragnie stawać się lepszy. Nie można bowiem zatrzymywać się na tym, co jest, ale mieć świadomość, że zawsze można więcej uczynić dobra niż się czyni. W tym względzie na czoło wysuwa się tzw. asceza pozytywna, która promuje godność człowieka i jego zaangażowanie w to, by uczynić świat bardziej ludzkim³¹.

V. W doczesności widzieć wieczność

Jan Paweł II w liście do osób starszych podkreślił wielkie znaczenie duchowości człowieka w jesieni życia. Wskazując na nieuchronny proces starzenia się ciała, ukazał otwartość ducha ludzkiego na perspektywę wieczności³². Jest bowiem czymś naturalnym, że „z upływem lat oswajamy się z myślą o zmierzchu. Przypomina nam o nim choćby fakt, że szeregi naszych krewnych, przyjaciół i znajomych coraz bardziej się przerzedzają: uświadomiamy to sobie przy różnych okazjach, na przykład, gdy spotykamy się z najbliższymi, w gronie kolegów z dzieciństwa, ze szkoły, ze studiów, z wojska czy z seminarium... Granica życia i śmierci przesuwają się przez nasze wspólnoty i stale przybliżają się do każdego z nas. Jeśli życie jest pielgrzymką do niebieskiej ojczyzny, to starość jest czasem, gdy jesteśmy najbardziej skłonni myśleć o wieczności. Mimo to także my, ludzie starzy, z trudem godzimy się z perspektywą odejścia. Jawi się ona bowiem jako mroczny aspekt naszej ludzkiej kondycji naznaczonej przez grzech i stąd budzi nieunikniony smutek i lęk”³³. Ojciec Święty wskazuje na jesień życia jako czas głębokiej refleksji nad ludzkim przemijaniem. Starość może przynieść zaskakujące owoce w postaci przemiany wewnętrznej. Zdarza się często, że człowiek podejmuje wysiłek naprawienia tego, co zostało zniszczone w przeszłości.

Świadomość końca życia skłania człowieka do stawiania sobie radykalnych pytań o sens jego samego³⁴. Czy śmierć stanowi ostateczny kres życia, czy też istnieje coś poza nią? Z pewnością inaczej przeżywa ostatni etap życia osoba wierząca, a inaczej osoba nieuznająca istnienia Boga i świata nadprzyrodzonego. Nasze rozważania dotyczą refleksji nad jesienią życia człowieka obdarzone-

³⁰ Ch.A. Bernard, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, Kraków 1996, s. 107-108.

³¹ Zob. J.W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2009, s. 214-215.

³² Jan Paweł II, *List do moich Braci i Sióstr*, nr 12.

³³ Tamże, nr 14.

³⁴ Zob. W. Zyzak, *Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Duchowość chrześcijańska na świeckiej drodze życia*, Kraków 2008, s. 335-336.

go łaską wiary. Choć trzeba zaznaczyć, że starość jest tym szczególnym etapem, gdy człowiek bardzo często powraca do pozostawionych wcześniej praktyk religijnych. Dlatego można śmiało stwierdzić, że wiara rozjaśnia tajemnicę śmierci i rzuca promień światła na starość³⁵. Stąd też jesień życia nie może stać się biernym oczekiwaniem na moment unicestwienia, ale jest zapowiedzią rychłego spotkania z Bogiem w wieczności³⁶.

Bł. Jan Paweł II, świadek naszych czasów, ten, który zaszczepił „nową” mentalność w człowieku, podkreślał wielokrotnie, że nie da się zrozumieć człowieka bez Chrystusa. Człowiek nie może też żyć bez miłości i pozostanie dla siebie istotą niezrozumiałą, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni jej w jakiś sposób swoją. Dlatego Chrystus – Odkupiciel ludzkości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa”³⁷.

Doświadczenie wiary powoduje, że człowiek stara się przeżyć ostatni etap swojego życia w perspektywie wieczności³⁸. Nie jest to postawa lęku, strachu przed ostatecznym sądem, ale pragnienie spotkania się z Tym, który jest miłością. Niezależnie od tego należy przyjąć postawę czuwania. Wspomniany Jan Paweł II rozpoczyna swój testament słowami: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie (por. Mt 24,42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za Nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje dotychczasowe życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: *Totus Tuus*” i w innym miejscu: „z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a zarazem Odkupicielem i Ojcem”³⁹.

³⁵ Zob. S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995, s. 421-435.

³⁶ Zob. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 352-356.

³⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym 1979, nr 10.

³⁸ Zob. Cz. Rychlicki, *Wiara – nadzieja – miłość wobec wieczności*, Płock 2001, s. 97-104.

³⁹ Jan Paweł II, *Testament*.

Podsumowanie

Dokonując podsumowania niniejszego opracowania, należy podkreślić, że czas jesieni ludzkiego życia jest niezwykle ważny z punktu widzenia samej osoby wkraczającej w etap starości, jak i tych, z którymi spotyka się na co dzień. Współczesne próby oceny ludzkiego życia pod kątem wydajności stanowią pewne zagrożenie dla właściwego przeżywania starości. Człowiek, który do końca życia ma kierować się zasadą pracy i wydajności, nigdy nie posiada obiektywizmu życiowego. Przychodzi bowiem moment, w którym sama natura człowieka niejako „wyczuwa” ten ostatni etap życia i pragnie się do niego duchowo przygotować. Potrzeba zatem odejścia nieco na bok, w samotność, by potem stać się bliskim dla wszystkich.

Drugi wniosek, jaki płynie z naszych rozważań, to przede wszystkim zwrócenie uwagi na bogactwo mądrości ludzi starszych, którzy mogą ubogacić sobą nie tylko swoje rodziny, ale i całe społeczeństwo. Wobec tego nieporozumieniem staje się niechęć do ludzi starszych i spychanie ich na margines życia. Domy tzw. pogodnej starości to nie oaza szczęścia, ale konieczność. Prawdziwym miejscem dobrze przeżywanej jesieni życia jest rodzina.

Kolejny owoc naszych rozważań wskazuje na człowieka, który przeżywając swoją starość, głębiej patrzy na życie i pragnie dokonać pewnego bilansu, by jeszcze „coś” zmienić. W tym kontekście człowiek zawsze do końca pozostaje tajemnicą, stąd też należy do końca uszanować tajemnicę jego życia.

I wreszcie należy wspomnieć o duchowym wymiarze starości, jest to bowiem czas pogłębiania wiary i właściwego przygotowania na spotkanie z Bogiem w wieczności⁴⁰. Dar wiary jest tu z niczym nieporównywalny, bowiem uczy w pogodzie ducha oczekiwać na to, co znajduje się za progiem śmierci – wydając się tak nieznanym, a jednocześnie tak bliskim.

Kończąc niniejsze opracowanie, pragnę zacytować ostatni fragment autobiografii s. Emmanuelle, który stanowi dopowiedzenie do naszych rozważań dotyczących istotnych aspektów związanych z duchowością wieku starczego: „Jestem przy tobie, Przyjacielu Czytelniku, ponieważ jestem już blisko Boga miłości. Chciałabym, żebyś zrozumiał, że kochasz, że jesteś o wiele bardziej zdolny do miłości, niż myślisz. Zanurz się w głębiny twojego serca, a znajdziesz tam płomień miłości, która szuka szczęścia innych ludzi i nadaje sens

⁴⁰ Zob. W. Słomka, *Duchowość sakramentu chorych*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 191-195.

życiu i śmierci. Bądź pewny, że spotkamy się w wieczności: ten, kto kocha, nie umiera! To niezgłębiona tajemnica, ale zaświadczam, że żyłam nią i jej doświadczyłam. Pragnę więc, Przyjacielu Czytelniku, wyznać przed tobą ze wszystkich moich kończących się już sił, że cokolwiek się dzieje, zawsze jest Czas Największej Miłości!”⁴¹.

AUTUMN OF LIFE – END OR BEGINNING?
THE TIME OF SUMMARIES AND COMING TO THE DEPTHS OF LIFE

Summary

Old age is the last stage of human life. For those, who experience it, old age is a great gift and task. It is the time of new perspectives and possibilities. In the autumn of life, a human person reflects on the past and tries to use the present in the best way possible. Every elderly person can become a treasury of wisdom for youth. The awareness of life's transience leads towards spirituality. The dimension of faith shows, that human life does not end, but it changes. The autumn of life should prepare a human person to the final parting with the world to meet with the eternity.

⁴¹ Siostra Emmanuelle, *Wyznania zakonnicy*, s. 316-317.